

Serbia i Węgry będą współpracować ws. imigrantów

4 lipca 2015

Szefowie rządów Serbii i Węgier Aleksander Vucić i Viktor Orban, spotkali się w środę w Budapeszcie. Obaj rozmawiali na temat planowanej budowy płotu na granicy obu państw, a także ich współpracy w sprawie nielegalnej imigracji.

Węgierski premier w połowie czerwca zapowiedział, że jego kraj będzie chciał postawić płot na 150-cio km granicy z Serbią. Państwo Viktora Orbana od początku roku zмага się z uchodźcami, którzy wpierw przybywali nad Dunaj z Kosowa, zaś obecnie przyjeżdżają tam z państw Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Zapowiedzi te nie spodobały się stronie serbskiej, która twierdziła, że nie jest winna takiego stanu rzeczy.

Obaj premierzy omówili palącą kwestię, dochodząc do konsensusu. Orban zapewnił, że płot nie jest skierowany przeciwko Serbom, ale ma chronić Węgrów przed nielegalną imigracją. Lider Fideszu zadeklarował, iż Węgry utrzymają przejścia graniczne z Serbami, a są nawet gotowi zwiększyć ich liczbę.

Szef rządu Serbii odpowiedział, iż stosunki między oboma państwami nigdy nie były równie dobre, a jego kraj rozumie motywy jakimi kierują się Węgrzy, chcąc dokonać wspomnianej inwestycji na granicy. Vucić zadeklarował, że Węgry i Serbia chcą znaleźć wspólny sposób na poradzenie sobie z uchodźcami.

Przedstawiciele lewicowej i liberalnej opozycji parlamentarnej krytykują politykę rządu centroprawicy, opowiadając się za przyjmowaniem fali uchodźców przybywającej na Węgry. Lewicowo-liberalni politycy twierdzą, że imigranci mogą mieć kłopoty w państwach, do których zostaną zawróceni.

Węgierski parlament przyjął we wtorek uchwałę upoważniającą

rząd Viktora Orbána do zidentyfikowania „bezpiecznych państw”, z których przybysze nie mieliby szans na pozytywne rozpatrzenie wniosku o azyl. Uzasadniający ten wniosek wiceprzewodniczący Fideszu Lajos Kosa powiedział, że imigranci nie muszą przyjeżdżać na Węgry, bowiem wcześniej trafiają do państw w których mogą czuć się bezpiecznie. Dodał przy tym, iż pomoc w nielegalnym przekraczaniu granicy Unii Europejskiej stała się biznesem dla przemytników.

Z argumentacją tą nie zgadzają się jednak politycy lewicowo-liberalnej opozycji. Zsuzsanna Szelényi z partii Razem (Együtt) stwierdziła, że centroprawicowy rząd może ustalić, iż Serbia jest krajem bezpiecznym dla uchodźców, jednak rzeczywistość jest inna, a płot na granicy węgiersko-serbskiej nie zatrzyma napływu imigrantów spoza Europy. Polityka Orbána skończy się natomiast zawracaniem ludzi do państw gdzie ich życie może być zagrożone.

Timea Szabó z Dialogu dla Węgier (Párbeszéd Magyarorszáért) stwierdziła, iż Węgry powinny zwrócić się do Unii Europejskiej o dofinansowanie modernizacji nieużywanych baraków w obozach dla uchodźców, a większa liczba urzędników powinna pomagać imigrantom w otrzymaniu azylu. Od głosu wstrzymała się natomiast największa partia lewicy czyli Węgierska Partia Socjalistyczna (Magyar Szocialista Párt, MSZP), której działacz jest burmistrzem Szegedu, gdzie dociera największa liczba cudzoziemców. Według danych węgierskiego ministerstwa spraw wewnętrznych, od 1 stycznia do 29 lipca b.r. wnioski o przyznanie azylu złożyło blisko 67 tys. osób.

Tymczasem czeski wicepremier i minister finansów Andrej Babisz twierdzi, że Europa nie powinna przyjmować uchodźców, lecz budować dla nich obozy na terenie państw Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. W środę w Pradze odbyła się również demonstracja przeciwko imigrantom.

Według Babisza, uchodźcy stanowią większy problem dla Unii Europejskiej, niż ewentualny konflikt z Rosją. Czeski polityk

uważa, że rozdzielenie kilkudziesięciu tysięcy imigrantów pomiędzy unijne kraje, nie rozwiązuje istoty problemu. Dużo lepszym rozwiązaniem byłaby więc budowa obozów dla uchodźców w państwach Afryki Północnej i Bliskiego Wschodu. Podobną opinię wyraził minister spraw zagranicznych Lubomír Zaorálek, który wskazał na przykład Hiszpanii, prowadzącej taką placówkę na terenie Maroka.

W środę w centrum Pragi zorganizowano demonstrację przeciwko imigracji, która zgromadziła blisko pół tysiąca osób. Jej pomysłodawcą był były senator Tomi Okamura, będący w ostatnich miesiącach głównym przeciwnikiem multikulturalizmu w Czechach.

Na podstawie: balkaninsight.com, hungarytoday.hu, politics.hu, hvg.hu, denik.cz

Źródło: Autonom.pl

Kompilacja 4 wiadomości dla: WolneMedia.net